Nr. 247.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 26 października 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz). Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 października.

Minister finansów Dunajewski w Izbie austryackiéj.

Na wczorajszém pierwszém posiedzeniu austryackiego parlamentu przedłożył minister finansów Dunajewski budżet za rok 1889. Z wywodów budżetowego projektu wykazuje się, że wydatki państwa wynoszą na rok 1889 w ogóle 538,345,786 florenów — ponieważ zaś suma dochodów figuruje we wysokości 538,515,245 florenów, przeto pozostaje nadwyżka 169,459 florenów. Budżet austryacki pomyślniejszym więc jest znacznie, bo o całe 21,544,819 florenów, aniżeli w roku zeszłym. P. Dunajewski zaznaczył, że budżet w porównaniu z przeszłorocznym jeszcze więcéj pocieszające wykazywałby rezultaty, gdyby nie to, że wydatki na armią znacznie się powiększyły — a prócz tego wstawiono do niego całoroczny zupełny etat wypłat procentowych i amortyzacyjnych od państwowych obligacyi. Minister finansów wystąpił równocześnie z projektem do prawa o amortyzacyi części długu przypadającego na Cislitawią, a wynikłego z kredytów na cele wojskowe przyznanych rządowi Austro-Węgie we wysokości 47,300,000 florenów.

W końcu swego exposé finansowego zauważył minister finansów, że rząd starać się będzie wszelkiemi siłami, aby z pomocą parlamentu doprowadzić do równowagi budżet państwowy a równocześnie złagodzić niektóre z najwięcéj cisnących podatków; stanie się to zaś głównie za pomocą świeżo zawotowanych ceł spożywczych. Prócz tego jednak rząd jeszcze jedno wytknąć sobie musi zadanie, a na punkt ten jak najsilniéj zwraca minister uwagę członków parlamentu. Chodzi tu o jak największe umiarkowanie w pretensyach do państwowego skarbu — bo umiarkowanie takie konieczném jest, jeżeli szczęśliwie osięgnięte normalne stosunki w budżecie państwowym mają trwale zapanować — a państwo nie tylko na chwilę jedną ma pozyskać niezbędną materyalną podstawę — ale ugruntować sobie pod tym względem był stały i pewny.

Jeżeli kraj zdoła wyrobić w sobie owo umiarkowanie pretensyi do publicznego grosza — a życzenia swe poszczególne będzie umiał utrzymać w karbach możliwości i istniejących środków finansowych — natenczas w przyszłym już budżetowym roku spełnić się mogą wszelkie nadzieje, a nowo ustanowione cła wykażą już skutki swe w poważnych finansowych rezultatach. Wtedy to będzie można i uwzględnić owe tylokrotne żądania zniesienia lub złagodzenia pewnych, może rzeczywiście zbyt tłoczących podatków. (Poklask ogólny). W projektach wypracowanych na temat reformy zupełnéj bezpośrednich podatków — które w zupełności też już prawie są wygotowane — rząd kieruje się też szczerą intencyą poczynienia pewnych złagodzeń w ciężarach podatkowych — naturalnie jednak z tém zastrzeżeniem, że skarb państwowy na innéj drodze mimo to zdoła pozyskać sumy konieczne do pokrycia nieodzownych potrzeb. Nareszcie oświadczył p. Dunajewski, że kazał wypracować projekt reformy w dotychczasowym systemie myta — jako też i w ustawach celnych i monopolowych; wzywa on Izbę w sposób jak najusilniejszy, aby zechciała się jak najszybciéj załatwić z obradami budżetowemi za rok 1889. (Żywe oklaski po prawicy).

Co się tyczy nowych owych pośrednich podatków i spodziewanych z nich coraz większych dochodów — to zauważyć tu musimy, że najważniejszą ich część stanowią rezultaty z cła wódczanego, które w obec zeszłorocznego budżetu wykazują już nadwyżkę przeszło półtrzecia miliona florenów; prócz tego figurują tu dochody z cła winnego, moszczowego, naftowego i solnego. — Przeciwnie zaś exposé ministra finansów wykazuje, że w trzech kwartałach b. r. dochody z monopolu tytuniowego, z cła piwnego i loteryi dość znacznie w obec zeszłorocznego etatu się uszczupliły.

Telegramy.

Paryż, 24 października. Według doniesienia agencyi Hawasa, ambasadorem francuzkim w Rzymie mianowany będzie w miejsce hr. Mouy, p. Mariani, dotychczasowy poseł w Monachium.

Paryż, 24 października. W komisyi rewizyjnéj przemawiał dziś Boulanger za rozwiązaniem parlamentu i zwołaniem zgromadzenia konstytuującego. Niezależna a w obec kraju odpowiedzialna władza wykonawcza winna się znajdować w rękach konstytuanty, która winna się starać o środki ku zapobieżeniu wszelkim nadużyciom dyktatorskim. Zresztą powraca Boulanger do dawniejszych swych oświadczeń w téj mierze.

Wiedeń, 24 października. List z Berlina do tutejszéj „Polit. Correspondenz“, kładzie nacisk na utrwalenie trójprzymierza po odwiedzinach cesarza Wilhelma we Wiedniu i Rzymie. Fałszywemi są wieści o niezadowalniającym charakterze odwiedzin we Watykanie — wyszły one jedynie od osób niechętnych dla sprawy porozumienia cesarza z Papieżem. Nie spodziewano się ani nie zmierzano do zmiany obustronnie istniejących dotychczasowych stósunków. Według licznych doniesień, Papież ceni wysoko dowód szacunku, jaki złożył cesarz odwiedzając go we Watykanie — a cesarz miał się z uznaniem wyrazić o imponującém przyjęciu.

Wiedeń, 24 października. „Presse“ tłómaczy przerwę w handlowych rokowaniach Austryi i Szwajcaryi tém, że delegaci szwajcarscy nie mieli informacyi ze strony rady związkowéj co do ostatnich propozycyi Austryi. W Berlinie delegaci muszą się porozumieć co do chwili rozpoczęcia handlowych rokowań z Niemcami. Rząd austryacki zażąda prawdopodobnie t. z. prowizoryum.

Rzym, 23 października. P. Crispi dziś wieczorem wyjechał do Neapolu.

Rzym, 24 października. Papież przyjmował dziś około tysiąca pielgrzymów z Neapolu, a na adres ich odpowiedział dłuższą przemową — że Włosi dowiedli dostatecznie w czasie jubileuszu przywiązania swego do Stolicy św. mimo kłamstw w téj mierze rozsiewanych. Wrogowie papieztwa winniby zaniechać bezcelowéj wojny, a Stolicy św. zwrócić poważanie i wolność. Wyrodni synowie przecież bezustannie poniżać się starają Papieża i obrażają go, mianowicie od czasu allokucyi do włoskiego duchowieństwa, protestującéj przeciw położeniu obecnemu Stolicy św. Papież zawsze domagał się wolności i niezależności i nie rozumie, co popycha wrogów Kościoła do nowych napaści na Watykan. W Rzymie najzaciętszą jest nienawiść przeciw świeckiéj władzy Papieży. Uzurpacya Rzymu wywołuje coraz to nowsze gwałty i krzywdy. Wrogowie pragnęliby zdegradować Rzym na zwykłą stolicę królestwa, a jest on przecież królową i stolicą całego katolickiego świata. Pozostanie on też stolicą taką, w któréj rezyduje zastępca Chrystusa, znający i pełniący swe obowiązki.

Ojciec św. udzielił pielgrzymom błogosławieństwa.

Rzym, 25 października. „Osservatore Romano“ po drugi raz jak najstanowczéj zaprzecza wszelkim owym doniesieniom, tyczącym się szczegółów rozmowy między Ojcem św. a cesarzem Wilhelmem, jako i towarzyszących jéj okoliczności.

Białogród, 24 października. Gazeta urzędowa publikuje list króla Milana wystósowany do serbskiego metropolity, a domagający się rozwodu z królową — daléj i dokument, mocą którego małżeństwo pary królewskiéj zostaje rozwiązaném.

Liczbona, 25 października. Według urzędowéj depeszy z Tangeru, sułtan kazał strzelać na cześć flagi portugalskiéj, jako zadośćuczynienie za zajścia w Larache.

Hamburg, 25 października. Pisma hamburskie publikują program przyjęcia cesarza Wilhelma w Hamburgu, na dniu 29 b. m. Program ten jest bardzo urozmaicony.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 28 października w Poznaniu o godzinie 4½ po południu; ***w Zaniemyślu*** po nabożeństwie na sali p. Metelskiego; ***w Pakości*** o godzinie 1 po południu na sali p. Hegemanna; ***w Kaźmierzu*** o godzinie 12¼ w południe u p. Józefa Szulczewskiego; ***w Kiszkowie*** o godzinie 1 w południe w hotelu Lipczyńskiego; ***we Wschowie*** o godzinie 4-téj po południu.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 28 października w Toruniu.

Wybory.

Drugie zebranie przedwyborcze w Tucholi odbyło się dnia 21 b. m. Obszerna nowa sala p. Neumanna ledwo pomieścić mogła niezliczone tłumy uczestników. P. Połczyński zagaiwszy posiedzenie i wyłuszczywszy powody, dla których po raz drugi się w Tucholi zbieramy, zaproponował na przewodniczącego ks. dr. Wolszlegiera, na co zebranie się zgodziło. — Tenże prosi na sekretarza p. Owsianego, a na ławników pp. Kręckiego, Zakrysia i Borzyszkowskiego, a następnie udziela głosu p. Adamowi Połczyńskiemu, który w przydłuższém i poetycznem duchem owianém przemówieniu zdaje sprawę z ubiegłego peryodu ustawodawczego sejmu pruskiego, zachęcając zarazem wyborców do sumienności w dopełnianiu obowiązku obywatelskiego. — Gromkie oklaski były najlepszym dowodem, jak bardzo te wymowne słowa trafiły do serca słuchaczy. — Potem pouczał ks. dr. A. Wolszlegier w półtoragodzinnéj przemowie zebranych o znaczeniu i ważności wyborów, a wskazywał przedewszystkiém na nasze stósunki szkólne, znane wnioski Windthorsta, którym bez wątpienia i Koło polskie poparcia nie odmówi, zwłaszcza, że uprawnione są te życzenia i żądania, jak to już z okólników ministra Ladenberga w czasie nadania konstytucyi pruskiéj wynika. Że i my mamy prawo do tego, aby przynajmniéj naukę religii św. wykładano dzieciom naszym w języku polskim, dowiódł to w ostatnim czasie niemiecki uczony, p. radzca sprawiedliwości Rintelen, i my Polacy nie możemy mieć innego życzenia, jak żeby rząd według tych wskazówek postąpić zechciał. Nareszcie wspomniał mówca i o okólnikach księdza Arcybiskupa kolońskiego, wystósowanych do wiernych i duchowieństwa archidyecezyi, a wzywających do gorliwego udziału w walce wyborczéj. Nikomu więc nie trudno się dopatrzeć, że ten nie tylko że na żadną naganę nie zasługuje, ale nawet na pochwałę, i że Bogu podobające się dzieło spełnia ten, co według sił się przykłada do tego, aby wybory w duchu Kościoła wypadły. — Na zakończenie p. Antoni Dembiński z Węgierc w Kujawach, obecny zarazem właściciel Zamartego pod Tucholą, wspomina o stracie wielkiéj, którą przez śmierć aż pięciu posłów społeczeństwo polskie poniosło. — Następuje wybór komitetu powiatowego, w skład którego aż 12 weszło członków, i proklamacya p. Adama Półczyńskiego na kandydata naszego. Przewodniczący, podziękowawszy wszystkim zebranym za okazaną rozprawom uwagę, solwował po godzinie trzeciéj posiedzenie.

Komitety okręgu wyborczego gnieźnieńsko-witkowskiego wydały do wyborców swych następującą odezwę:

Rodacy!

Prawyborcy okręgu wyborczego

gnieźnieńsko-witkowskiego,

W ostatniéj chwili przed wyborami do Izby poselskiéj Sejmu pruskiego odzywają się do Was niżéj podpisane komitety powiatowe, w których ręce złożyliście zgodnemi głosami kierunek spraw wyborczych.

Chodzi o utrzymanie w ręku polskiém okręgu wyborczego, w którego środku stała **kolebka narodu naszego,** o to Gniezno, które w zaraniu dziejów Ojczyzny naszéj widziało wzlatujące w górę BIAŁE ORŁY POLSKIE, o to Gniezno, mieszczące w sobie zwłoki Dąbrówki, św. Wojciecha i św. Jolanty — o to Gniezno, które aż do ostatnich lat było twierdzą i warownią naszą tak religijną, jak i narodową.

Ten okręg wyborczy, którego stolicą jest Gniezno, chcianoby nam wydrzeć przy najbliższych wyborach, które odbędą się **we wtorek dnia 30 października, o godzinie 9-téj rano.**

Pisma niemieckie nie wahają się głosić po świecie, że już tą razą kandydat niemiecki zwycięży naszego kandydata Polaka, że Niemcy w dniu 30 października wybiorą w naszych miastach Gnieźnie, Kłecku, Czerniejewie, Powidzu, Witkowie i po wiejskich obwodach prawyborczych **tylu walmanów** czyli wyborców, że ci wyborcy niemieccy w dniu 6 listopada przy wyborze posła czapkami naszych wyborców zarzucą.

Zbierają się owi Niemcy pomiędzy sobą i namawiają się wzajemnie, aby stanąć jak jeden mąż do urny wyborczéj — i nie dość na tem, jeszcze się szykują do tego, aby **polskich prawyborców przeciągać na stronę niemiecką!**

Słuchajcie Rodacy!

Niemcy zmierzają do tego, aby Was namawiać **do zdrady,** do shańbienia Waszego polskiego i katolickiego imienia, aby Was ciągnąć do oddania głosów Waszych polskich katolickich na swego niemieckiego i protestanckiego kandydata!

Tak piszą oni w swéj „Gnesener Zeitung,“ że obowiązkiem każdego Niemca jest pracować nad tém, aby jak najwięcéj Polaków przeciągnąć na stronę niemiecką, „chociażby o to jak najwięcéj się gniewał ksiądz proboszcz i żona nawróconego na niemiecką wiarę Polaka.“ (Porównaj „Gnesener Ztg.“ z ostatniéj niedzieli.)

Rodacy!

Aby przeprowadzić kandydata niemieckiego, chcą Was przeciwnicy poróżnić z Waszemi żonami, z Waszymi kapłanami, chcą rzucić żagiew niezgody w rodzinę, w parafią!

Czy Wy na to pozostaniecie obojętnymi?

Daléj zarzucają nam agitatorzy niemieccy, że my Polacy nie chcemy być poddanymi Króla Jegomości, że my się z poddaństwa pruskiego wyłamać chcemy — i że dla tego każdy Polak, który głosuje na posła Polaka, staje się wiarołomcą przysięgi łożonéj królowi!

Jest to fałsz i kłamstwo, i dość przytoczyć słowa niebożczyka cesarza Fryderyka III, który powiedział, **że nigdy nie wątpił o wierności swych poddanych Polaków,** aby wykazać całą nędzotę takich sztuczek niemieckich.

Rodacy!

My niżéj podpisane komitety powiatowe odpieramy w imieniu Waszem te niecne zachcianki i te niegodziwe zarzuty. Polacy nie pozwolą się Niemcom przeciągnąć na ich stronę przy głosowaniu w dniu 30-go października, lecz każdy Polak, choćby ostatni wyrobnik pod niemieckim panem odda głos na wyborcę Polaka. Polacy nie potrzebują się wstydzić ani lękać głosować na wyborcę Polaka, bo każdy poddany pruski ma prawo głosować tak, jak mu dyktuje jego sumienie i przekonanie.

Rodacy!

Stańcie wszyscy — stósownie do wezwania Waszego Komitetu prowincyonalnego — jak jeden mąż do urny wyborczéj **w dniu 30 październik we wtorek** przed Zaduszkami o 9-téj godzinie rano.

Stawcie się w lokalach wyborczych w Waszych obwodach prawyborczych i głosujcie zgodnie na swoich walmanów, których Wam wskażą mężowie zaufania!

W imię Boga! Za Wiarę i Ojczyznę — spełnijmy Wszyscy nasz obowiązek a zbałamucić się nie pozwolimy.

Gniezno — Witkowo,
w dzień ś. Rafała Archanioła r. P. 1888.

Komitety wyborcze powiatowe
okręgu wyborczego gnieźnieńsko-witkowskiego.

Półurzędowa prowokacya.

Stósunki francusko-niemieckie zaostrzają się coraz więcéj i to w sposób, który nie wróży niczego dobrego. Mnożą się zajścia, zakłócające wzajemne zaufanie, a walka prasy obu państw coraz namiętniejszą przybiera formę. Do niedawnego czasu były to przeważnie pokątne rewolwerowe pisemka francuskie, które z łatwych do wyrozumienia powodów ujadały na Niemców, podczas gdy dzisiaj przybrały na siebie rolę podszczuwaczy także i poważniejsze organa niemieckie. Głosy ich stają się z dniem każdym wściekleksze i namiętniejsze i zaćmiły już pod wielu względami nawet głosy najskrajniejszych pisemek francuskich.

Co atoli uchodzi francuzkim organom, to uchodzić nie może organom niemieckim. Rozgoryczenie pierwszych tłomaczyć sobie można poniesioną klęską, jakiéj Francya dotąd nie zapomniała i nigdy prawdopodobnie nie zapomni, podczas gdy wściekłość drugich uchodzić może jedynie za prostą prowokacyą, zwłaszcza że zajścia dotychczasowe bynajmniéj nie usprawiedliwiają namiętnego tonu, jakim przemawia od pewnego czasu prasa niemiecka. Zajścia te nie były bowiem wypadkami *nadzwyczajnemi,* przeciwnie, nie różniły się w niczém od wypadków, jakie często zachodzą na granicy rosyjsko-niemieckiéj, a o których prasa niemiecka ani słowem nie wspomina. Z drugiéj znów strony zaprzeczyć nikt nie zdoła, iż najnowsze rozporządzenie rządu niemieckiego, tyczące się Francuzów alzackich, oraz znane utrudnienia paszportowe, mogły w wysokim stopniu podrażnić ludność francuzką. Z tego wszystkiego wynika, że znane wybryki, jakich się w ostatnim czasie dopuścił motłoch francuzki względem poddanych niemieckich, a za które rząd rzeczypospolitéj w razie słuszności natychmiastowéj udzielił satysfakcyi, należało raczéj pokryć milczeniem a nie używać ich do otwartéj prowokacyi.

Prasa niemiecka, a mianowicie prasa półurzędowa innego atoli jest zdania. O każdem chociaż najdrobniejszém zajściu pograniczném rozwodzi się ona przez całe tygodnie i wysnuwa z nich wnioski, które stanowią dla Francyi formalne obelgi. W dziwném a pomimo to zgodném postępowaniu półurzędowéj prasy niemieckiéj dostrzedzby można niemal pewien *system,* którego się poszczególne organa jak najściśléj trzymają. System ten polega na tém, ażeby drażnić *„sąsiada z po za Wogezów“* coraz bardziéj, ranić jego najdokliwsze uczucia, i obrzucać kałem szczepowéj nienawiści i wzgardy wszelkie jego instytucye i właściwości, a wśród publiczności niemieckiéj szerzyć coraz większe przeciw Francyi uprzedzenie w celu uzasadnienia wszelkich represalii, jakie rząd niemiecki już zarządził, albo jakie jeszcze zarządzić zamierza.

Każdy nieuprzedzony czytelnik zapytać się mimowoli musi, do jakiego celu półurzędowe organa niemieckie właściwie dążą? W interesie tak upragnionego pokoju, który jest rzekomo głównem zadaniem dzisiejszéj polityki niemieckiéj, należałoby przecież właśnie *z całą pobłażliwością* sądzić zachodzące niekiedy wypadki, zwłaszcza, że i strona niemiecka bynajmniéj pod tym względem nie ma czystego sumienia, a nie przyczyniać się do coraz większego wzajemnego rozdrażnienia, które przecież rychléj czy późniéj do starcia lub wybuchu doprowadzić może.

Nie chcemy wierzyć a nawet przypuszczać, ażeby do tego właśnie celu półurzędowa prasa niemiecka zdążała, chociaż wszelkie oznaki za tém przemawiają. Nie należy także zapomnieć o tém, iż prowokacyjne głosy prasy niemieckiéj przybrały ów namiętny ton, jakim się dzisiaj odznaczają właściwie dopiero w ostatnim czasie, po podróżach cesarza Wilhelma II....

Na czele całéj kliki gadzinowych organów niemieckich postępuje i pod tym względem, jak zwykle, „Nordd. Allgem. Ztg.,“ która przewyższa zarazem wszelkie swe koleżanki brutalnością swych napaści i nieprzejednaną nienawiścią do wszystkiego, co francuskie. Z lubością chwyta się ona każdego chociażby najdrobniejszego faktu, byle tylko módz szczuć na Francyą. Tego rodzaju napaść zawiera znowu najnowszy jéj numer, w którym omawia znane już czytelnikom naszym zajście w Hawrze.

Jak wiadomo, zerwało tamże z kon-

sulatu niemieckiego kilku pijanych ulicznków herb pruski i wrzuciło go w błoto uliczne. Herb ten atoli francuskie władze policyjne natychmiast oczyścić i naprawić kazały i przymocować na dawniejszém miejscu, podczas gdy rząd francuzki urzędowo oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, iż sprawcy zajścia surowo ukarani zostaną; równocześnie wyraził ubolewanie swoje z powodu tak niemiłego zajścia. Fakt sam niczém nadzwyczajném się więc nie odznaczał i mógł był tak samo dobrze wydarzyć się w jakiém niemieckiém portowém mieście. Pomimo to dał on organowi kanclerskiemu powód do tego rodzaju napaści:

„Wypadek ten (zajście w Hawre), o tyle jest ważnym, o ile dostarczył nowego dowodu, jak daleko zaszło już ***zdziczenie i barbarzyństwo*** w narodzie francuzkim. Naród ten, który dawniéj stał rzeczywiście na wysokim stopniu cywilizacyi, spada powoli coraz niżéj, tak, iż dzisiaj, mianowicie pod względem bezpieczeństwa, jakiego udziela *prawo*, nie może już stanąć na *równi z innemi cywilizowanemi narodami Europy*“.

Następnie przypomina organ kanclerski wszelkie rzekome krzywdy, jakich poddani niemieccy we Francyi doznać mieli i kończy elaborat swój następującém zdaniem:

„Państwo, w którém podobne wypadki zachodzić mogą, samo się *wyklucza z liczby cywilizowanych narodów*. Niemcy atoli utrzymują stósunki tak z ***cywilizowanemi*** jako też i z ***dzikiemi*** narodami, i wiedzą, jakie względem jednych i drugich zająć im wypada stanowisko.“

Tak pisze dziennik, który uchodzi za przyboczny organ *kanclerza niemieckiego*, za organ niemieckiego *urzędu spraw zagranicznych*, o Francyi! I po tego rodzaju obelgach żąda prasa niemiecka, ażeby Niemców we Francyi szanowano i nie odpłacano im pięknem za nadobne. Jest to przecież najwyraźniejsza obelga i prowokacya, która w prasie francuskiéj znajdzie odpowiednie uznanie, a przedostawszy się do wiadomości tłumów, pomnoży tylko gorycz i rozdrażnienie.

„Zadaniem naszém jest utrzymanie pokoju!“ Ten szumny frazes mają sfery rządowe przy każdéj sposobności na ustach. W jaki atoli sposób frazes ten pogodzić można z najnowszą tą prowokacyą organu kanclerskiego?

Płonność misyi protestanckich.

(Ciąg dalszy.)

W obec tak smutnych rezultatów, osiągniętych przez protestancką propagandę, wydatki na dobitkę świecą ol brzymiemi cyframi — a statystyka, na któréj opiera się dr. Taylor, jest tu w tym względzie aż nadto wymowną.

Oto n. p. zeszłego roku na wyspie Ceylonie 424 ajentów owéj „Church missionary society“ wydało pokaźną sumkę 275.090 franków i 72 centymów na dzieło nawrócenia 145 głów z ludności liczącéj ich około 300,000. Nie dość na tém. Niepojętym sposobem tegoż samego roku powroty do bałwochwalstwa przeniosły znacznie liczbę nawróceń — bo oto etat przeszłoroczny Ceylonu wykazuje o 190 mniéj chrześciańskich protestanckich krajowców, aniżeli poprzedniego roku.

W tymże samym czasie 247 ajentów pomienionego stowarzyszenia potrzebowało sumy 371,878 franków na to, aby zdobyć 167 neofitów między ludnością liczącą około 400 milionów!

W zachodnim Indostanie (Bengalu, Bombaju, i prowincyach północno-zachodnich) 715 ajentów wspólnemi wysiłkami i kosztem kapitału 854,610 franków 60 centymów zdołało nawrócić na protestantyzm aż 163 krajowców!

Trzeba wiedzieć, że zapał niektórych z tych neofitów potrzebuje pieniężnych zasiłków dla utrzymania ciepłoty. Tak n. p. w Hong-Kong 94 nawróconych i 7 krajowych ajentów otrzymują roczne pensyjki.

W dystrykcie Yoruba, po *czterdziestoletniéj* pracy protestanckich misyi wszystkiego razem zaledwie 5 procent ludności nawrócić zdołano. Bałwochwalcze ofiary poświęcanych ludzkich ofiar odbywają się tam jeszcze w najlepsze — a w zeszłym roku 885 krajowców porzuciło protestancką gminę, wracając na łono pogaństwa.

W Egipcie, Persyi, Palestynie, Arabii — słowem między muzułmaninami — rezultaty prac anglikańskich misyonarzów prawdziwie są śmieszne, czyli raczéj opłakane.

Owa „Church missionary society“ posiada tam w ogóle 119 ajentów, a wydała w ciągu dwóch lat ostatnich nie mniéj, nie więcéj jak 588,529 franków 72 centymów!

Kanonik Taylor oświadcza, że owoc zabiegów tych i kapitałów „jest po prostu żaden“. Dodaje on potém co następuje: „Ubiegłego roku znajdowało się w Egipcie dwóch krajowych ajentów (inquirers), ale starania ich nie doprowadziły wręcz do niczego; jeden z nich był murzynem, drugi Egipcyaninem. W Arabii znów jakiś chory opryszek doznał pieczy ze strony protestanckiego misyonarza. Przyrzekł mu też za to, *że przez całe dni dziesięć kraść i rozbijać nie będzie!* A oto fakt jeszcze smutniejszy: Muzułmanin nawrócony roku zeszłego w Palestynie, za którym modlili się wszyscy tamtejsi anglikańscy chrześcianie ..... *przeszedł na katolicyzm* i wstąpił następnie do klasztoru!.....“

Co się teraz tyczy wartości moralnéj owych anglikańskich neofitów, to powołuje się tu dr. Taylor na świadectwo p. Johnstona, znanego podróżnika a dzisiajszego wicekonsula angielskiego na wschodnich wybrzeżach Afryki. Otóż p. Johnston donosi, że we wielu dystryktach, w których misyonarze pracowali przez lat dwadzieścia przeszło — ledwo po dwudziestu szczerych, moralnie cośkolwiek wartych zyskać zdołali adeptów.

W innych okolicach znów istnieje wprawdzie tu i owdzie znacznie pokaźniejsza liczba chrześcian krajowych z nazwiska — ale przez tego rodzaju chrześcian jedynie tylko dyskredytowaną jest religia chrześciańska, bo oto przedstawiają oni *opłakany stek łgarzów, opojów, łotrzyków i nierządnic*.

Aby wykazać, jak mało rękojmi trwałości i rzetelności przedstawiają tego rodzaju misyjne zwycięztwa ajentów anglikańskich, odniesione najgłówniéj za pomocą brzęczącej monety, albo też — co gorsza — za pomocą różnych sztuczek i sposobików nie nazbyt licujących z ewangelią, wystarcza zresztą zacytowanie pewnego dość głośnego faktu, który się wydarzył trzy lata temu.

W pewnéj wsi afrykańskiéj mieszkali krajowcy, którzy stanowili gminę z imienia chrześciańską, nawróconą dzięki staraniom anglikańskich misyonarzy. Wszystko było jak najpiękniéj przez czas pewien. Ale oto nagle nieszczęściem wybucha wśród gminy téj zacięta jakaś sprzeczka, następnie zaś walka rozpaczliwa a krwawa na pazury, zęby i pałki. Kilku trupów zalega plac bitwy. Cóż czynią owi „*chrześcianie anglikańscy*“ z poległą „*współbracią w ewangelii*?“ Oto po prostu wsadzają nieboszczyków coprędzéj na rożeń, a upiekłszy ich należycie i dokładnie, zjadają z jak najlepszym apetytem i humorem!.... Quid porro?....

(Dokończenie nastąpi.)

Sejm galicyjski.

Lwów, 19 października.

Na posiedzeniu obecny wiceprezydent namiestnictwa, p. Hermann Loebl.

Poseł Chrzanowski przedłożył ostateczny rezultat budżetu krajowego na rok 1889. Według uchwał sejmowych wynosi suma wydatków 4,050,897 złr., własne dochody wynoszą 442,270 złr., niedobór zatém wynosi 3,618 627 złr. Przyjmując podatek krajowy po 35 ct. od jednego złotego podatku, z wydatnością jednego centa dodatku krajowego, 103,500 złr., uczyni ten dodatek sumę 3,622,500 złr., przeto ogólna suma dochodów uczyni 4,064,770 złr., okazuje się więc nadwyżka dochodów w kwocie 3874 złr.

Bez dyskusyi przyjął sejm do wiadomości powyższy rezultat i uchwalił ustawę finansową na rok 1889 w II i III czytaniu.

O sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego przedłożyła komisya przemysłowa (sprawozdawca dr. Goldman) następujące wnioski:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z czynności w zakresie organizacyi krajowéj komisyi dla spraw przemysłowych, ustalenia jéj stósunku do rządu i udzielania pożyczek i zasiłków dla rozwoju przemysłu krajowego. 2) Sejm wzywa rząd, ażeby nakazał podwładnym organom, iżby przy wymierzaniu podatku od Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, posiadających warunki przytoczone w § 1 ustawy z dnia 14 kwietnia 1885 (Dz. u. p. nr. 43) i wogóle przy opodatkowaniu Stowarzyszeń zarobkowych przestrzegały jak najściśléj postanowień z dnia 27 grudnia 1880 (Dz. u. p. nr. 151) i z dnia 14 kwietnia 1884 (Dz. u. p. nr. 43).

Bez dyskusyi uchwalił sejm powyższe wnioski.

O przedłożeniu wydziału krajowego w sprawach szkół przemysłowych przedłożyła komisya przemysłowa (sprawozdawca p. Romanowicz) obszerne sprawozdanie, zakończone następującemi wnioskami:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału i dołączone do niego sprawozdanie krajowéj komisyi przemysłowéj z czynności w zakresie szkół przemysłowych. 2) Upoważnia wydział do przekształcenia warstatu naukowego tkackiego w Krośnie w fachową szkołę tkacką, połączoną z zakładem wybijania kartonów do wyrobu tkanin wzorzystych i z pracownią dla wyrobu poprawnéj konstrukcyi krosien. 3) Poleca wydziałowi, aby poczynił kroki odpowiednie ku przekształceniu zakładu dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie na zakład samoistny. 4) Poleca wydziałowi przeprowadzenie rokowań celem objęcia i zorganizowania warstatu naukowego dla nauki garncarstwa w Toustem na podstawie wniosków krajowéj komisyi dla spraw przemysłowych, jako zakładu krajowego.

Wnioski powyższe przyjęto bez dyskusyi.

W sprawie petycyi gminy Grzymałów i gmin sąsiednich, tudzież gminy miasta Andrychowa i miasta Starego Sącza, o utworzenie w tych gminach szkół przemysłowych, przyjął sejm wniosek komisyi przemysłowéj (sprawozd. p. Weigel), opiewający: Petycye powyższe odstępuje się wydziałowi krajowemu do rozpoznania i i załatwienia w porozumieniu z krajową komisyą przemysłową.

Poseł Chrzanowski przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowéj co do petycyi prof. dr. Smolki, o przyznanie dalszéj subwencyi na badania historyczne w archiwach watykańskich. Gdy przed kilku laty Papież Leon XIII polecił otworzyć archiwa watykańskie dla badań historycznych, rządy wszystkich prawie narodów w Europie lub towarzystwa naukowe otrzymawszy szczodre zasiłki ze skarbu państw, wysłały do Rzymu wyprawy naukowe, a nawet założyły tam instytucye w celu systematycznego i umiejętnego zbadania tych bogatych archiwów i zebrania z nich materyałów, mogących objaśnić lub uzupełnić dzieje ich ludów i krajów. Z naszego kraju profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Smolka, z gronem byłych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, pracujących na polu historycznem, wspomożony małym zasiłkiem danym przez Akademią Umiejętności i ofiarami osób prywatnych, przedsięwziął przed trzema blizko laty wyprawę naukową do Rzymu. W ciągu pierwszego roku działania i pracy téj wyprawy naukowéj, sejm, w skutek petycyi prof. Smolki, wyznaczył zasiłek przez lat trzy, po 1500 zł. rocznie na utrzymanie téj wyprawy i polecił wydziałowi „wypłacać ten zasiłek do rąk prof. Smolki, za porozumieniem się z Akademią Umiejętności w Krakowie, a względnie z jéj komisyą historyczną.“ Zarazem sejm wezwał rząd, ażeby udzielił subwencyi odpowiedniéj. Wydział krajowy, spełniając uchwałę sejmu, wypłacił przyznane zasiłki. Szczegółowe rachunki złożył dr. St. Smolka historycznéj komisyi Akademii Umiejętności, która wyraziła podziękowanie za złożony w jéj archiwum obfity plon z dotychczasowych prac téj wyprawy naukowéj. Nie tylko w pismach publicznych, ale i w oddzielnych sprawozdaniach, podano wiadomość o pięknym rezultacie dotychczasowych czynności téj wyprawy i o bogatym zbiorze materyałów historycznych, czerpanych z aktów nuncyatur papieskich w Polsce od okresu naszéj historyi za panowania Stefana Batorego, Zygmunta III i Władysława IV. Lecz zadanie i praca téj ważnéj dla dziejów naszych wyprawy, zbadanie i wyciągnięcie z archiwów watykańskich materyałów do dziejów ojczystych, nie jest bynajmniéj ukończone i kilka lat jeszcze trwać powinno. Ofiary prywatne na potrzeby wyprawy są bardzo małe, zasiłek z funduszów Akademii umiejętności nader szczupły, przeto dr. St. Smolka wniósł petycyą do sejmu o udzielenie na dalsze trzy lata takiego samego jak dotychczas zasiłku. — Komisya, powołując się na powody, które skłoniły sejm do wyznaczenia zasiłku przez pierwsze trzy lata dla téj wyprawy naukowéj, zważywszy, że sejm jest jedyną reprezentacyą, która może dać urzędową opiekę i wsparcie przedsięwzięciu naukowemu ważnemu dla całego narodu polskiego, przedsięwzięciu zostającemu pod naczelnym kierunkiem Akademii umiejętności w Krakowie, — wnosi:

1) Sejm wyznacza na trzy lata następne od 1889 do 1892, po 1500 zł. rocznie na prace naukowe w archiwach watykańskich. 2) Ten zasiłek wypłacać ma corocznie z góry Wydział do rąk profesora St. Smolki, za porozumieniem się z komisyą historyczną Akademii umiejętności w Krakowie. 3) Sejm poleca Wydziałowi, aby starał się wyjednać, iżby rząd udzielił odpowiednią roczną subwencyą oddziałowi polskiemu zorganizowanemu przy instytucie historycznym austryackim w archiwum watykańskiém.

Wnioski powyższe przyjęto bez dyskusyi.

Poseł Zoll przedłożył w sprawie petycyi o podwyższenie płac nauczycielskich, obszerne sprawozdanie komisyi szkólnéj, z kilku wnioskami.

Zgodnie z sprawozdaniami komisyi gospodarstwa krajowego (sprawozdawcy pp. Sanguszko i Popiel) uchwalił sejm:

a) petycyą gminy Maniowa o regulacyą Dunajca odstąpić rządowi z wezwaniem do jak najrychlejszego zarządzenia robót ochronnych; b) z powodu petycyi gmin Kępa rzeczycka i Żabno w sprawie szkód przez San zrządzonych, wezwać rząd, aby zbadawszy stan rzeczy, jak najrychléj zarządził odpowiednie roboty nadbrzeżne; c) petycyą gmin i obszarów dworskich, konkurujących do regulacyi rzeki Łęgu, o zmianę ustawy w regulacyi téj rzeki, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosków; d) nad petycyą gminy miasta Sniatyna o rekonstrukcyą drogi z Potoczka do stacyi kolejowéj, przeszedł sejm do porządku dziennego, równie jak nad petycyą kilku gmin powiatu Zbarazkiego o przeniesienie myta drogowego na drodze między Podwołoczyskami a Wołoczyskami; (tę ostatnią sprawę referował poseł M. Borkowski).

Wreszcie zgodnie z wnioskiem komisyi, przedstawionym przez posła Zamojskiego w sprawie petycyi rady powiatowéj stryjskiéj o założenie szkoły niższéj rolniczéj w powiecie stryjskim, uchwalił sejm następującą rezolucyą:

Petycyą rady powiatowéj styryjskiéj odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, z poleceniem zawiązania rokowań z rządem w celu założenia w Stryju (Uhersko) niższéj szkoły rolniczéj. Wydział krajowy zda sprawę sejmowi w téj mierze, o ile możności w jak najkrótszym czasie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, oświadczył prezydent namiestnictwa p. H. Loebl, że na mocy najwyższego rozporządzenia sejm w dniu dzisiejszym zostaje odroczony.

Sekretarz poseł St. hr. Badeni odczytał protokół z dzisiejszego posiedzenia; Izba zatwierdziła go, poczém zabrał głos marszałek i powiedział co następuje:

Na mocy najwyższego rozporządzenia zakomunikowanego przed chwilą przez J. W. prezydenta namiestnictwa został sejm w dniu dzisiejszym odroczony. Postanowienie to najwyższe, które sejmu nie zamyka, ale go odracza, daje nam wszelką nadzieję, że jeszcze na dalszy ciąg sesyi bieżącéj zwołani będziemy.

Da to wys. sejmowi możność ukończenia tych spraw, które jeszcze załatwienia nie znalazły, mianowicie zaś przedmiot tak ważny, to jest projekt wykupu prawa propinacyi, może być po przedwstępném przygotowaniu wzięty pod obrady wysokiéj Izby i z pożytkiem a bez ryzyka dla kraju rozwiązany. Oprócz załatwienia budżetu na rok 1889 i spraw bieżących, powzięła wysoka Izba w ciągu téj pierwszéj części bieżącéj sesyi kilka ważnych i pożytecznych uchwał. Statut gminny dla większych miast został przez wysoki sejm przyjęty; ustawa o stósunkach prawnych nauczycieli zmieniona wedle wskazówek wys. rządu, uzyska zapewne teraz najwyższą sankcyą; przyjęty został także projekt ustawy budowniczéj.

Pod względem ustawodawczym więc, dotychczasowy przebieg tegorocznéj sesyi sejmowéj za dość pomyślny uważać można, a rezultat byłby zapewne jeszcze obfitszy, gdyby przedmiot tak wielkiéj doniosłości, jak sprawa wykupna propinacyi, nie był zajął całkiém zresztą słusznie czasu i uwagi wysokiéj Izby.

Nie pozostaje mi teraz, jak pożegnać wysoką Izbę i wyrazić życzenie, abyśmy szczęśliwie znowu zgromadzili się dla dokończenia prac sesyi bieżącéj i zamknięcia okresu wyborczego.

W naślidok mnoho razy objawlennych bażań posliw narodnosty ruskoj pozwolu sobi proszczanje moje w osobnysty do nych w ich ridnoj mowi zwernuty i życzu z sercia szczobyśmo wsi znowu szczastlywo dla dokińczenia rozpaczatych prac mohły sia tut zibraty.

Mowę swoją zakończył marszałek okrzykiem na cześć cesarza, który to okrzyk Izba trzykrotnie z zapałem powtórzyła.

Poseł ksiądz Kowalski, imieniem Rusinów, dziękuje marszałkowi za pożegnanie wypowiedziane w języku ruskim i wyraża nadzieję, że chwila ta będzie początkiem uwzględnienia językowych życzeń Rusinów.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 w południe.

ZIEMIE POLSKIE.

* Donoszą urzędownie:

Dnia 29 września (st. st.) poświęcono uroczyście nowe obwarowania Kowna, rozpoczęte w r. 1883. Na pismo, wystósowane z tego powodu przez komendanta miejscowego do w. ks. Włodzimirza, jako naczelnego dowódzcy wojsk rosyjskich, odpowiedział on: „Mam silną ufność, że młoda generacya, skoro tego służba cara i ojczyzny wymagać będzie, pomna świetnego przykładu ojców i dziadów, utrzyma i nadal sławę broni rosyjskiéj.“ W. ks. Mikołaj Mikołajewicz odpisał na podobne pismo komendanta warowni: „Błagam Boga, aby za jego błogosławieństwem nowe warownie przyczyniły się do skutecznéj obrony matki Rosyi.“

NIEMCY.

Berlin, 24 października. Organ kanclerski uważa widocznie p. Crispiego za rodzaj nietykalnego bożyszcza *niemieckiego*, ponieważ tych, którzy nie są zwolennikami włoskiego prezesa ministrów, posądza *o wrogie dla państwa zamiary*. W tych dniach donosiła „Germania“, iż pan Crispi wstrzymał udzielaną dotąd katolickim misyom włoskim subwencyą i wyraziła nadzieję, że pokrzywdzonym w ten sposób misyom wynagrodzi *Francya* poniesioną szkodę. Wiadomość tę powtórzył organ kanclerski i zaznaczył ze swéj strony, że posiada ona „wielką doniosłość w nieprzyjaznem dla rzeszy znaczeniu.“ Zdanie to jest wielce charakterystyczném.

— *Książę Bismarck* nie przybędzie w dniu 29 b. m. do Hamburga, rzekomo dla zbytnio nadwątlonego zdrowia, w skutek czego cesarz odwiedzi go we Friedrichsruh.

— *Profesorów* Bergmanna i Gerhardta zaprosił cesarz dzisiaj na obiad, jaki się odbył w ciaśniejszém kółku rodziny cesarskiéj. Jutro wyjedzie cesarz do Blankenburga na łowy.

— *Następcą* p. Friedberga w urzędzie ministra sprawiedliwości ma, według innéj wersyi, zostać naczelny prokurator rzeszy p. Tessendorf.

— *W marynarce niemieckiéj* ma podobno powstać osobny oddział *gwardyi*, która stanowić będzie załogę jachtu Hohenzollern.

— *Po dziennikach* niemieckich obiegają wieści o dziwnych stósunkach, jakie panować mają na dworze króla wyrtemberskiego. Monarcha ten, cierpiący na ciężki rozstrój nerwowy, oddał się podobno w ręce trzech sprytnych Amerykanów, którzy spirytystycznemi sztuczkami wyłudzają od niego olbrzymie sumy. I o wyrtemberskim księciu następcy tronu nie lepsze nadchodzą wieści. Ma on porówno z królem podlegać wpływom wyzyskiwaczy amerykańskich, w skutek czego panuje w całéj stolicy wielkie oburzenie.

— *Marynarka* niemiecka stoczyła niedawno temu na wyspach Samoa w Oceanii kilka krwawych walk z krajowcami. Straty obu stron są podobno dość znaczne.

ROSYA.

* Nowy spisek nihilistyczny. „Wien. Allg. Ztg.“ zamieszcza następującą depeszę otrzymaną z Berlina dnia 19 b. m.:

Według prywatnych wiadomości angielskich wykryto w Moskwie nowy spisek nihilistyczny przeciwko carowi; w jednéj z piwnic znaleziono wielki skład dynamitu. Policya aresztowała już dwóch nihilistów.

Równocześnie „Matin“ podaje dosyć szczegółową wiadomość o wykrytem w Moskwie sprzysiężeniu na życie cara. Wiadomość podana w tym dzienniku ma wielkie pozory prawdopodobieństwa, gdyż dziennik paryski przytacza wiele drobnych szczegółów i wymienia nawet nazwiska osób aresztowanych z tego powodu. Wiadomość ta zgadza się z wiadomością otrzymaną z Berlina o tyle, że również wspomina o znalezionym w piwnicy dynamicie. — „Matin“ donosi prócz tego, że u kilku aresztowanych nihilistów znaleziono fałszywe pieniądze i policya moskiewska podejrzywa, iż mają oni gdzieś w Moskwie czy w Petersburgu fabrykę fałszywych pieniędzy, przeznaczonych na cele rewolucyjne. Dzienniki rosyjskie nic nie wspominają o całéj téj sprawie.

— W „Prawit. Wiestniku“ (Nr. 219) znajdujemy w dziale „Wiadomości zagranicznych“ poniższy ustęp p. n.: „Sprawy bałkańskie“:

„Neue Fr. Presse“ z dnia 17 października donosi z „Polit. Corresp.,“ że według pogłosek, krążących w świadomych kołach stambulskich, wkrótce zajdzie w stósunku niektórych gabinetów europejskich do Bułgaryi poważna zmiana. W Carogrodzie twierdzą, jakoby kilku ajentów dyplomatycznych w Zofii otrzymało rozkaz od swych rządów, aby się zbliżyli do księcia Ferdynanda; ażeby, nieuznając formalnie praw jego do tronu, — coby się wręcz sprzeciwiało duchowi i prawdzie traktatu berlińskiego, — starali się częściéj odwiedzać księcia, — przyjmowali odeń zaproszenia na przyjęcia i wieczory. Podług depesz z Carogrodu do „Politische Correspondenz,“ zmianę w stósunkach mocarstw z obecną Bułgaryą wywołał Stoiłow, który w czasie ostatniéj podróży swojéj oświadczył, że, jeżeli państwa stronić będą od Bułgarów, obcemi pozostaną ich rządzcom teraźniejszym, nie zaczną oddziaływać na bieg rzeczy bułgarskich, w takim razie może się zdarzyć, iż opuszczona przez Europę Bułgarya rzuci się w wir różnych wypadków i wmiesza się niebacznie do kwestyi macedońskiéj. Jeżeli — powiada „Neue Freie Presse“ — wieść powyższa sprawdzi się urzędownie, — łatwo będzie z góry przewidzieć, że ze strony tych jedynie mocarstw nastąpi ogłoszona w „Politische Correspondenz“ zmiana, które zachowały się względem niéj neutralnie, lub z nią sympatyzowały. — Niemcy i Francya — jak wiadomo — nie należą do liczby owych mocarstw, niewątpliwie tedy ajenci francuscy i niemieccy w Zofii ani na jotę nie zmienią dawnego charakteru formalnych stósunków tak z ks. Ferdynandem, jak z jego rządem.

Konsekracya kościoła w Piłce.

Z Mazowsza Wielkopolskiego.

Co Mazowsze w Wielkopolsce? A tak jest. Mało kto słyszał o Mazurach u nas — a oni są i zamieszkują południowo-zachodnią część dzisiejszego powiatu wileńskiego — sprowadzeni już przed 300 laty przez książąt Sapiehów prawdopodobnie na wykarczowanie niedostępnych lasów i zarazem na zaludnienie tych okolic, które ogołocone z drzew smutny przedstawiają widok dla oka przechodnia z powodu swych latających piasków. Mazury Wielkopolskie zamieszkują tuż nad granicą brandenburską w trzech sąsiadujących sobie parafiach i to pileckiéj w wsiach Pęckowie, Piłce, Kamienniku, Chełście, Marganowie i Miałach; roskiéj we wsi Rosko; w wieleńskiéj we wsiach Drawsku, Wrzeszczynie i Mężyku. Lud na wskroś polsko-katolicki, zachował swe mazurskie zwyczaje i swą mazurską mowę, lud zachowawczego usposobienia, do czego i to się niepomału przyczynia, że mieszka zdala od miast, zupełnie od świata odcięty, sam na siebie wskazany — i gdyby nie owe nędzne piaski, które setki najlepszych sił roboczych wypędzają w świat daleki (jak tutaj mówią „na szmyt“) za zarobkiem, nie tak łatwo nowoczesna kultura ze swem złem nasieniem przedarłaby się w te strony.

Lud ten nie mając wśród siebie starszéj braci (ponieważ w téj okolicy żadnego nie masz pana polskiego), któraby go i moralnie i materyalnie już to słowem, już to uczynkiem podpierała, całe swe serce zwrócił do wiary swéj świętéj i w niéj czerpie swą moc i swą siłę. Jego kościół, gdzie mu się ta wiara wykłada i wyjaśnia, jest dla niego wszystkiem — a sługa Boży wyrocznią; ztąd wielką cześć żywi dla swego pasterza i inaczéj do niego się nie odzywa jak „Mości ojce!“ (po mazursku), aby wyrazić tę miłość i uszanowanie, jakie dziecko dla ojca za dawnych czasów polskich w swem sercu miało. Każda uroczystość kościelna jest jego uroczystością familijną — domową, łączącą wszystkich niejako w jednę familią, ztąd na nią się cieszy, wzdycha za nią i sposobi się na nią.

Taką uroczystością familijną tu na Wiel-

kopolskiém Mazowszu była uroczystość kościelna poświęcenia kościoła w Pilce przez Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Likowskiego na dniu 16 b. m. Na téj uroczystości całe Mazowsze było reprezentowane, bo widzieliśmy ludzi ze wszystkich wsi wyżéj wymienionych, aby zadokumentować o łączności i braterstwie, jakie pomiędzy pojedyńczemi członkami tego szczepu panuje.

Kościół dzisiejszy w Pilce powstał w roku 1870 w miejsce starego drewnianego kościółka w roku 1767 przez księcia Piotra Sapiehę do Pilki z Kamiennika przeniesionego i tegoż samego roku dnia 28 sierpnia był przez księdza proboszcza Góreckiego z Roska benedykowany za staraniem się ks. Antoniego Prokopa, proboszcza miejscowego. Lat 18 upłynęło od czasu wykończenia budowy kościoła, nim nastapiła konsekracya jego przez Biskupa. Że tak długo akt ten wzniosły nie nastąpił, nikogo winować nie można, ponieważ stósunki kościelne w jakich żyliśmy przez te lat 18, na to nie pozwalały. Dopiéro teraz, kiedy Kościół cokolwiek odetchnął innem powietrzem, akt konsekracyi do skutku przyprowadzić było można. I w tym to celu przybył do nas o $5^1/_2$ godzinie wieczorem dnia 15 b. m. Najprzewielebniejszy ks. Biskup Likowski, zdążając do nas nie wprost z Poznania, ale z Tuczna, gdzie dnia 14 b. m. również kościół konsekrował, przez Człopę i Wieleń. Na granicy parafii między Wieleniem a Pęckowem oczekiwali jeźdzcy na dzielnych rumakach, by księdza Biskupa przez Pęckowo do Pilki konwojować. Skoro tylko ks. Biskup w powozie do Pęckowa przybył, cała wieś jakby na uderzenie różczki czarodziejskiéj w jednéj chwili zajaśniała iluminacyą, w któréj cztery bramy tryumfalne z rozmaitemi napisami ślicznie się przedstawiały. W Pilce saméj, gdzie celem przysposobienia ludu na ową wielką uroczystość odprawiało się trzydniowe nabożeństwo na sposób misyjny pod kierownictwem księdza Jakóba Schnarbacha, wikarego z Lubasza i miejscowego proboszcza ks. Ignacego Gronkowskiego codzień z dwiema kazaniami z wielką dla ludu korzyścią — w Pilce przeto na samym wstępie do wsi, pomimo już późniéj godziny i zimnego wiatru zebrali się wierni przy figurze i tam czekali na przybycie Jego Biskiéj Mości. Skoro tylko ksiądz Biskup wysiadł z powozu, przemówił do niego miejscowy proboszcz w towarzystwie ks. prob. Heiniga z Sierakowa i ks. Schnarbacha z Lubasza, kładąc na to przycisk, że choć opuszczeni — wiernymi zostaliśmy naszym ojcom i dziadom, zachowując ów skarb niespżyty, który myśmy odziedziczyli w spadku po nich — a nim jest wiara.

Na przemówienie naszego proboszcza serdecznie odezwał się do nas ks. Biskup słowem wyraźnem i potoczystém zachęcając nas do tém mocniejszego przywiązania do religii świętéj, w któréj wszystko pod względem wiecznym i doczesnym czerpać możemy. — Potém otrzymawszy błogosławieństwo biskupie, ruszyliśmy w prawdziwie tryumfalnym pochodzie przy świetle rozlewającém się po drodze z świec, które wierni w rękach swych nieśli, do kościoła. Trzy bramy tryumfalne z napisami: „Witamy — Niech żyje — Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie“ zdobiły Piłkę i i jéj kościół, który na głos dzwonów i śpiewu „Ktz się w opiekę“ w jednéj chwili zajaśniał iluminacyą, będąc do tego jeszcze raz po raz i bengalskiemi ogniami oświecany. Po krótkiéj modlitwie w kościele, udał się ksiądz Biskup na plebanią, gdzie mu swe uszanowanie złożyli ks. dziekan Szaal z Czarnkowa, ks. proboszcz Skąpski z Lubasza i ks. proboszcz Górecki z Roska.

Na drugi dzień, t. j. dnia 16 b. m. o godzinie 8 zrana rozpoczęła się konsekracya kościoła, która z swemi ceremoniami trwała prawie $3^1/_2$ godziny. Po skończeniu konsekracyi ks. Biskup był łaskaw sam sumę pontyfikalnie celebrować w asystencyi powyżéj wymienionych kapłanów jako téż i swego kapelana ks. Olszewskiego, wikaryusza tumskiego, ks. Gajowieckiego, proboszcza z Chodzieża i ks. Arendta, proboszcza z Wielenia. Serce radością się napełniło w każdym, kiedy z piersi konsekratora-Biskupa po raz pierwszy w kościele pileckim rozległo się poważnie i uroczyście „Gloria in excelsis Deo“ i zaraz potém „Pax vobis“ (pokój wam). — Wśród sumy wygłosił słowo boże ks. Gajowiecki, wykładając, czém kościół dla każdego parafianina być powinien.

Po południu około godziny 3 ze zdumieniem zobaczyliśmy ks. Biskupa wchodzącego na ambonę w kapie, z mitrą na głowie i pastorałem w ręku, by nam licznie zgromadzonym głosić naukę o bierzmowaniu. Ze zdumieniem wielkiém, mówię, patrzeliśmy na ową wspaniałą postać na ambonie, a z chciwością chwytaliśmy każde słowo z ust jego wygłoszone, które do serc i przekonania naszego trafiało, bo każde słowo było dla nas zrozumiałe i przystępne i ztąd mamy nadzieję, że ono swój owoc wyda. Po owéj pięknéj nauce nastąpiło bierzmowanie, do którego około 400 osób przystąpić miało (liczba nie wielka z powodu, że w roku zeszłym bardzo wiele osób było w Biezdrowie a latoś w Sierakowie i Wieleniu u bierzmowania). Po ukończeniu bierzmowania odprawił ks. Olszewski nieszpory na zakończenie dni tych uroczystych. Wśród procesyi zajaśniał kościoł iluminacyą, a światło rozlewało się z góry na dół w szerokich i długich rózgach na tu i owdzie w bliskości znajdujące się sioła wiejskie.

Tak się ukończył dzień drugi pobytu Najprzew. ks. Biskupa u nas. — Nazajutrz o godzinie 8 zrana odprawił ks. Biskup mszą świętą w kościele naszym, poczém znowu kilkanaście osób wybierzmował. Skończywszy bierzmowanie a widząc, że ludzi dużo się na pożegnanie zebrało, przemówił od ołtarza, zachęcając do wytrwania w dobrém przy pomocy Ducha św., który przez kładzenie rąk jego na wiernych zstępował — i kiedy nas Bogu polecał. W imieniu parafii podziękował mu miejscowy proboszcz za owe łaski, które parafii wyświadczył, nie szczędząc przy swych rozległych pracach swych sił i zdrowia przez przybycie do nas, i ślubował, że wszystkie nauki nam dane w sercach naszych zachowamy; a kiedy żegnając się z nim wspomniał, że w Pilce jak po raz pierwszy, tak może i po raz ostatni oblicze biskupie wierni oglądają, powstał płacz między nimi, dowodzący, jakiemi to uczuciami serca ich przejęte były. — Ks. Biskup sam rozrzewniony pożegnał się z nami kilku słowy i po raz ostatni udzielił nam błogosławieństwa. Wyszedłszy z kościoła, zaledwie dojść mógł do plebanii, albowiem lud ze wszech stron z łzą w oczach, począwszy od małéj dziatwy aż do starszych osób, cisnął się do niego, aby z nim się pożegnać i po raz ostatni rękę mu ucałować z podziękowaniem na ustach i w sercu za obrazki, które w upominku otrzymały nie tylko dziewczynki małe, co w bieli kwiaty przed nim rzucały, ale i starsi, którzy o pamiątkę go prosili. A kiedy powóz przed plebanią się zatoczył, aby ks. Biskupa na dworzec kolejowy do Miał odwieść, umajono i ustrojono go w kwiaty; hufiec jeźdzców go otoczył, aby ks. Biskupowi do Miał towarzyszyć. Lecz nie koniec tym owacyom. Wsie Maryanowo i Miały, przez które ksiądz Biskup do dworca kolejowego przejeżdżał, na wyścigi i bramy tryumfalne budowały i domy swe zielenią postroiły, aby uczcić księcia Kościoła, który ich parafią opuszczał. Lud w Maryanowie przez całą wieś w procesyi księdza Biskupa przeprowadził i na końcu wsi najstarszy z gospodarzy w imieniu wszystkich ks. Biskupowi podziękował i z nim się pożegnał. To samo było i w Miałkach, gdzie na dworcu kolejowym, jak w Maryanowie, ksiądz Biskup z wszystkimi się pożegnał, udzielając wszędzie swego błogosławieństwa, za co choć zdala ślemy mu raz jeszcze „Bóg zapłać.“

Tak przeszły owe dni uroczyste dla nas począwszy od piątku wieczora aż do środy wieczora, czyli od dnia 12 aż do 17 b. m., a te dni, które odtąd dla nas dniami biskupiemi zwane będą, długo będą zachowywane w naszéj pamięci, a pamiątka ich i potomności naszéj przekazana będzie.

Dodać jeszcze należy, że kościoł w Pilce na te uroczystości został zupełnie odnowiony, ołtarze wszystkie oczyszczone, marmurowo-biało pomalowane i wyzłocone.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 25 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu adwokatowi i notaryuszowi, radzcy sprawiedliwości Lubowskiemu we Wrocławiu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *W sprawie wyborów* do sejmu pruskiego odbędzie się w dniu jutrzejszym (26 b. m.) o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Francuskiego posiedzenie komitetu wyborczego dla miasta Poznania wraz z członkami podkomitetów i mężami zaufania. Na posiedzenie to zaproszeni są również kandydaci na wyborców (wahlmanów).

* *Jak na Górnym Slązku,* tak i u nas wyszedł dekret do nauczycieli, aby sporządzili spisy dzieci, uznanych w szkole za Niemców, mających uczęszczać na naukę przygotowującą do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. W dekrecie owym stoi, aby nauczyciele dopilnowali, iżby dzieci uznane w szkole za Niemców, chodziły na naukę do kościoła pofranciszkańskiego. Sporządzony wykaz dzieci rzekome niemieckich ma być odnośnym kapłanom doręczony. Jest to skutek poprzedniego badania dzieci, gdzie chodzą na naukę katechizmową i w jakim języku ją pobierają. — My nie wątpimy, że żaden z naszych kapłanów nie pozwoli wyzyskiwać Kościoła do celów germanizacyjnych.

* **Wczoraj** złożyli egzamin pro concursu ks. Raczkowski ze Środy, ks. proboszcz Janke z Gołanic, ks. proboszcz Gustowski z Kopanicy, ks. mansyonarz Turkowski z Szamotuł, ks. Spaeth z Poznania, ks. administrator Froehlich z Rawicza, ks. administrator Günther ze Swierczyny, ks. administrator Szafranek z Pogorzelicy i ks. Mielcarski z Przementu.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś komedyo-opera z tańcami i śpiewami przez Kamieńskiego, muzyka Basznego „Twardowski na Krzemionkach“.

Ceny zniżone.

W sobotę dramat Echegaray „Galeotto“.

* **Ze szkoły.** Wiktorya Kluza, lat 8 licząca, uczęszczająca już drugi rok do szkoły przy ulicy Wszystkich Swiętych, obecnie w klasie szóstéj, która dotychczas jako dziecko polskie uczyła się rdligii w swym ojczystym, t. j. polskim języku — została przyłączona w tym tygodniu do oddziału niemieckiego. Dla czego i na jakiéj zasadzie to uczyniono, nie rozumiemy. Rodzice téż dziewczęcia tego Józef i Antonina z Jaraczyków Kluzowie, wyrobnicy, nie umiejący po niemiecku, sprawy téj nie popuszczą i odwołają się do kogo należy.

* **Gniezno.** Ks. kanonik Spors, zobaczywszy w Gnieźnie swą kanonią, znajdującą się w stanie niezupełnie jego żądaniom odpowiednim, podążył podobno do Poznania z zażaleniem do p. Perkuhna, który mu atoli miał odpowiedzieć, że w sprawy majątkowe kapituły mieszać się nie może. Ks. Spors powrócił więc do Nieżywięcia, zkąd powróci dopiero po zrestaurowaniu kanonii.

* **Mosina.** Kadencye sądowe w r. 1889 naznaczone zostały na 26 stycznia, 2 marca, 6 kwietnia, 25 maja, 10 lipca, 5 października, 9 listopada i 14 grudnia.

* **Stęszewo.** Kadencye sądowe w r. 1889 odbędą się tutaj (w oberży Kahla) w dniach: 28 i 29 stycznia, 29 i 30 kwietnia, 8 i 9 lipca, 30 września i 1 października, 4 i 5 listopada.

* **Buk.** Jarmark przełożony przez rejencyą z dnia 30 na dzień 20 listopada, przełożony został ponownie na dzień 14 listopada ze względu na to, że w dniu 20 listopada jest jarmark w Stęszewie.

* **Krobia.** Administracya apteki tutejszéj przeszła za zezwoleniem rejencyi na ręce p. Dobrowolskiego, b. administratora apteki w Miłosławiu.

* **Sieraków.** Pomiędzy dziećmi tutejszemi panuje dyfteritis, zabierająca liczne ofiary.

* **Wschowa.** Na walném zebraniu akcyonaryuszów cukrowni tutejszéj ogłoszono rezultat poprzedniéj kampanii. Czysty dochód wynosi 267,595 m. 6 fen. Zarządowi udzielono deszarży i stósownie do propozycyi jego udzielono 14 prct. dywidendy, z funduszu rezerwowego przekazano 13,379 m. 75 fen., a nadto 25,234 m. 4 fen. Do funduszu odnowień przekazano 20,000 m. Uchwalono większością głosów zakupić cukrownią w Neukersdorf i podwyższyć kapitał akcyjny do 2.000,000 marek przez emisyą, a akcyi po 1000 m. aż do wysokości 900,000 m.

* **Wschowa.** Landrat powiatu wschowskiego dr. Günther zwołuje sejmik powiatowy na dzień 26 listopada. Na porządku obrad stoi pomiędzy innemi sprawa rozdziału majątku powiatowego na nowe powiaty leszczyński i wschowski, oraz ewent. założenie powiatowéj kasy oszczędności. Daléj zamierza magistrat wschowski przesłać sejmikowi zapytanie, czy i o ile powiat wschowski popierałby projekt przedłużenia kolei żelaznéj z Wolsztyna do Wschowy.

* **Chełmińska dyecezya.** Peplin Dnia 23 b. m. otrzymał ks. administrator Rudolf Kuschel kanoniczną instytucyą na probostwo w Płużnicy.

* **Z Górnego Slązka.** Czytamy w „Górnoślązaku“: „Teraz dopiero nastąpiło rozczarowanie. Księża germanizatorzy bowiem mieli sposobność, a mianowicie w ostatnich czasach, dowiedzieć się z polskich gazet, przeważnie poznańskich, co lud o nich myśli. Przyszli oni na mocy tego nareszcie do przekonania, że dzieło zaczęte, t. j. germanizacya im się nie uda, albowiem na poufném zebraniu (które, jak chodzą pogłoski, tu gdzieś w okolicy miało mieć miejsce), przyrzekli sobie podobno uroczyście, że już nic około ludu górnoślązkiego czynić nie będą, prócz tego, co jest koniecznym obowiązkiem ich powołania. — No! to chwała Bogu! — kończy „Górnoślązak.“ — Do tego czasu prócz germanizowania nic nasi księża (z małemi wyjątkami) dla ludu polskiego nie czynili. Jak teraz usuną się zupełnie, to jest jak przestaną germanizować, a przytém będą czynić, „co jest koniecznym obowiązkiem ich powołania“, to będzie to wielką zasługą około ludu górnośląskiego. Takie postanowienie chwalimy, a lud górnośląski powinien sobie to cenić i duchowieństwo tak myślące szanować.“

* **Stósunki Jowana Ilnickiego.** Do „Dzien. Pozn.“ piszą: Człowiek ten (Jowan Ilnicki) siedzi w Toruniu w więzieniu już piąty tydzień, a dotąd jeszcze nie przesłuchiwano go wcale ani w prokuratoryi, ani w sądzie, a nawet bodaj czy i w policyi. Aresztowano go po raz pierwszy około 8 września, ale drugiego dnia stawiono go przed sędziego, zarzucając mu jakieś niedostateczności w legitymacyi. Sędzia wrócił mu wolność. P. Ilnicki odjechał wtedy do Wiednia, wrócił przecież po kilku dniach do narzeczonéj swojéj do Torunia i aresztowano go tam znowu 19 września, a to na wezwanie niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Co mu zarzucają i co na nim ciąży, dotąd ani on, ani nikt ze strony jego narzeczonéj dotąd podobno się nie dowiedział. Przeprowadzono go z więzienia policyjnego do sądowego, gdyż policya nie miała miejsca, i tak siedzi a siedzi piąty tydzień. Przybrał sobie adwokata, ten pisuje na wszystkie strony, ale skutku nie ma. Adwokat wzywał przynależnego sędziego okręgowego, aby człowieka przez policyą uwięzionego kazał przyprowadzić sobie według przepisów postępowania karnego — skutku nie było. Wzywał prokuratoryą, jako przełożoną władzę policyi aresztującéj — skutku nie było. Udał się do ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych po dwa razy, żądając stawienia więźnia przed sędziego, a wreszcie wydalenia go z kraju jako poddanego tureckiego, który tu przybył za legalnym paszportem tureckim. Na to odebrał odpowiedź, że co do stawienia go przed sędziego nie ma powodu, rząd turecki nie żąda wydalenia lub wydania mu więźnia, a rząd rosyjski zażądał wydania mu téj osoby i w téj sprawie dzieją się dochodzenia. Podobno ustawodawstwo pruskie nie ma na podobny przypadek przepisów. Zastanowić i przerazić to gotowe zagranicę i cudzoziemców i od Prus ich trzymać z daleka. Może kto z prawników zechce zastanowić się nad tą kwestyą i da odpowiedź gdzie publicznie: „Czy i jakie przepisy prawne pruskie lub niemieckie dają cudzoziemcowi, który nie jest poddanym rosyjskim, jakie prawo do odzyskania wolności osobistéj, gdy na żądanie Rosyi w Prusach uwięziony został?“

* **Moskwa,** 23 października. Dziś o godzinie 4 po południu licznych przechodniów na ulicy Kuzniecki Most, przeraził huk gwałtowny. W pierwszéj chwili sądzono, że przyczyną był wybuch prochu lub gazu. Wszyscy rzucili się w stronę skąd pochodził i oczom przybyłych ukazał się straszny widok. Sciana budującego się domu kupieckiego klubu runęła, zgniotła rusztowania i pogrzebała w gruzach pracujących robotników. Liczba nieszczęśliwych ofiar, jak zapewniają, co najmniéj 50 osób wynosi. Na miejsce wypadku przybyli natychmiast przedstawiciele władz i zarządzono odgrzebywanie przywalonych. Miejsce katastrofy otoczono kordonem wojska dla powstrzymania cisnących się tłumów. Przywołana straż ogniowa, od trzech godzin już czynna, pracować będzie noc całą przy świetle. Do téj chwili, godzina 7 minut 50, wydobyto 16 trupów, a słaba jest nadzieja, by komu życie ocalić zdołano, katastrofa bowiem zaskoczyła wszystkich znienacka, przy pracy. Budową kierował budowniczy Kamienskii. Prawdopodobną przyczyną wypadku było zbyt pospieszne wznoszenie gmachu, który chciano nakryć dachem przed zimą.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 26-go października św. Ewarysta Papieża.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 25 października. Na wczorajszém posiedzeniu rady municypalnéj doniósł prezydent miasta, iż cesarz Wilhelm polecił mu podziękować radzie municypalnéj i całéj ludności rzymskiéj za entuzyastyczne przyjęcie, jakiego doznał i za adres, jaki do niego wystósować postanowiono. Daléj oświadczył, iż cesarz wręczył mu 6000 lirów do rozdania pomiędzy tych, którzy udali się do niego z prośbą o wsparcie.

Wiadomości literackie i artystyczne

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 30 i zawiera: Willa Erlach, powieść przez Ossipa Schubina, z języka niemieckiego tłómaczyła A. P. (ciąg dalszy). — Znękanéj . . . (wiersz), S. M. — Wyspa Gotland, obrazek z podróży, ułożył hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström (ciąg dalszy). — Wydawnictwa wielkopolskie (ciąg dalszy). — Jak żywić dzieci, napisał dr. Józef Kosztski (dokończenie). — Korespondencya „Domu polskiego“: Ze wsi, w październiku, Wielkopolanka. — Teatr. — Ogłoszenie.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 42 wyszedł z druku i zawiera: Zabawa w cienie (z drzew.). — Młoda nauczycielka (ciąg dalszy). — Do gwiazdy spadającéj, wiersz przez Gabryelę Jasieńską. — Fale morskie (z drzew.). — List z Warszawy z zadaniem konkursowem. — Kuropatwa uwięziona (z drzew). — Gwiazda Sudanu, przygody podróżników w Afryce środkowéj (ciąg dalszy). — Łamigłówki, rozwiązania.

Dodatek: Osobliwsza piłka (z drzew.). — Romcio, wiersz przez Helenę Bojarską. — Opowiadania mamy. — Złamany grzebień przez Kaźmirę. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 października

BAZAR. Taczanowski z Choryni, pani Lasocka z Królestwa, pani Amrogowicz z Rzeszynka, pani hr. Łącka z Posadowa, hr. Tyszkiewicz z Litwy, Skaławski z Królestwa, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Bniński z Dąbek, hr. Mycielski z Siedmiorogowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Brodnicki z Nieświastowic, pani Lange z Kołobrzegu, Bernig z Chociczy, Reissmüller z Pragi, pani Łukomska z Krotoszyna, Kolski z Wojnowa, Turno z żoną z Objezierza, Łukomski z Kassel, Spinner z Havre, Archer z Hamburga, Ruppert z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Sędzia Grabski z Nowego Tomyśla, Powidzki z Jarocina, Karasiewicz z Lwówka, Nowacki z Wrześni, Mądrzejewski z Raciborza.

(Nadesłano).

Drożdżyny, 22 października.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawiedliwość żąda, abyście w piśmie Waszém użyczyli gościnności, mimo oświadczenia, że sprawę sprzedaży Przedborowa zamykacie na oświadczeniu pp. Bronikowskich i Karśnickich, kilku słowom moim w interesie prawdy i zaczepionego dobrego mego imienia.

Wymienieni wyżéj panowie, uniewinniając w nr. 236 pisma Waszego współsukcesora p. Piotra Karśnickiego z zarzutu lekkomyślnego oddania majątku w ręce obce resp. kolonizacyi, robią mnie głównym winowajcą za to, że majątek na subhastę dobrowolną podałem, zamilczając przecież powody, które mnie do tego zmusiły, a które obydwóch współsukcesorów w nie bardzo korzystném świetle by przedstawiły. Gdyby współsukcesorowie moi rzetelnym patryotyzmem byli ożywieni, winni byli wszystko możliwe czynić, abym się mógł przy majątku rodzinnym utrzymać. (?) Tymczasem przeciwnie się działo — byli oni zasadniczo od samego początku przeciwni kupieniu przezemnie majątku, *oświadczając po kilkakroć, że mnie nie sprzedadzą, bo od Niemca więcéj dostaną, a na korzyść moją nie widzą potrzeby robić ofiary.* Że tak było, jak pisze, poświadczą w razie potrzeby wiarogodni świadkowie, prócz tego dowodzi jeszcze samo oświadczenie pp. Bronikowskich i Karśnickich w „Kuryerze“ nr. 236 umieszczone, gdy się je uważnie przeczyta, dowodzi daléj i ta okoliczność, że na zapytania moje, ile żądają za majątek, żadnéj ceny mi nie podawali, zastawiając się tém, że wartości majątku, zwłaszcza lasów, jeszcze nie znają.

To téż widząc wyraźną złą wolę moich współsukcesorów i wyraźną ich ku sobie niechęć, widząc daléj, że sprawa cała długo ciągnąć się może, a administracya droga — kosztowała przez 8 miesięcy niespełna około 17,000 marek — zdecydowałem się, po 4 miesiącach czekania i nadaremnéj pertraktacyi, za poradą współobywateli i adwokata mego na podanie na subhastę majątku, do czego i p. Piotr Karśnicki się przyłączył, łudząc się nadzieją, że w ten sposób zniewolę ich, a mianowicie p. Romana Karśnickiego, do podania mi ceny i warunków sprzedaży, ewent. do załatwienia téj sprawy w sposób z honorem i godnością narodową zgodny. *Dopiero w dzień przed subhastą* zażądano odemnie 165,000 talarów, a gdym się na tę rzecz zgodzić nie chciał, żądano późniéj wieczorem odemnie — zgadzającego się już na tę cenę, 180,000 talarów, bo tyle przybyły do nich p. Reiche w asystencyi sędziego subhastacyjnego im dawał. Dodali jeszcze, że jeżeli na tę cenę się nie zgodzą, to swoje części panu Reiche sprzedadzą i punktacyą zaraz podpiszą. Kusił mnie i p. Reiche, abym mu swoją część sprzedał, ale z oburzeniem tę propozycyą odrzuciłem. Skutkiem żalu i w przeczuciu, że pan Reiche pracuje dla kolonizacyi, po powrocie do domu rozchorowałem się ciężko na serce i temu wypadkowi można zawdzięczyć, że panowie Karśniccy przestraszeni rzeczonéj punktacyi nie podpisali. Jeszcze w sam dzień subhasty, widząc co się z majątkiem stanie, i ja i inni obywatele jak p. Włodzimierz Wąster prosiliśmy i błagali p. Piotra Karśnickiego, aby przystąpił do cofnięcia subhasty, bo czas był jeszcze, ale napróżno.

W końcu dodaję jeszcze, że z powodu formalnych błędów można było znieść sprzedaż Przedborowa, ale do wniosku mego nie chciał się ani p. Roman, ani p. Piotr Karśniccy przyłączyć. I to nowy dowód, jak bardzo leżało tym panom na sercu utrzymanie dóbr tych w ręku polskim, już nie mówię w ręku familijnym.

Z wysokiem poważaniem

Stefan Dobrogoyski.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 25 października 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	24	25
Pszenica słabo.		
na listopad-grudzień	189 25	188 75
na grudzień	190 25	189 75
na kwiecień-maj	168 75	168 25
Żyto spok.		
na październik-listopad	160 —	159 50
na listopad-grudzień	159 75	159 50
na grudzień	160 —	159 75
na kwiecień-maj	165 50	165 —
Olej rzep. słabo.		
na październik	56 20	55 60
na kwiecień-maj	55 70	55 20
Okowita spok.		
eksportowa	33 20	33 20
październik-listopad	33 20	33 10
na listopad-grudzień	33 20	33 10
na kwiecień-maj	35 50	35 50
spożywcza	52 60	52 70
na październik-listopad	52 40	52 40
na listopad-grudzień	52 40	52 40
na kwiecień maj	55 —	55 10
Owies		
na październik	152 —	155 50
Wyp. żyta wsp.	250	750
Wyp.-okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza.	—,—	—,—

Kurs z dnia	23	24
Consol. 4%	107 70	107 50
Consol. $3^1/_2$%	104 25	103 75
Poznańskie 4% listy zastawne	101 80	101 90
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 40	101 25
Poznańskie listy rentowe	104 60	104 50
Austryackie banknoty	167 75	167 75
Austryacka renta srebrna	68 90	68 90
Rosyjskie banknoty	216 —	215 90
Rosyjskie consol. 1871	97 90	97 60
Rosyjskie listy zastawne	90 10	90 10
Polskie 5% listy zastawne	62 25	61 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 —	55 75
Węgierskie 4% renta złote	84 40	84 60
Austryackie kredytowe akcye	163 40	163 40
Austryackie francuskie koleje	104 25	104 25
Lombardy	44 70	44 25
Usposobienie spok.		

Szczecin, 25 października 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	23	25
Pszenica niezm.		
na listopad-grudzień	190 —	189 —
na kwiecień-maj	199 50	198 50
Żyto stałéj.		
na listopad-grudzień	155 50	156 —
na kwiecień-maj	159 50	159 50
Olej rzep. słabo.		
na październik	56 50	56 —
na kwiecień-maj	56 —	55 70
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	53 —	52 40
„ ekspertowa	33 30	32 80
„ na paźdz.-listop. eksp.	32 70	32 50
Petroleum		
w miejscu	12 75	12 65

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 24 października 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	761	Płn Płn.Z. 4	zachm.	11
Aberdeen . . .	769	Płd.Płd.Z. 2	pochmurno	6
Chrystiansund .	—	—	—	—
Kopenhaga . . .	762	Z.Płd.Z. 2	mgła	8
Sztokholm . . .	759	Płd. 2	zachm.	1
Haparanda . . .	757	Płn. 2	zachm.	—3
Petersburg . . .	756	Płn.Płn Z 1	zachm.	—1
Moskwa . . .	753	Z.Płd Z. 1	śnieg	—1
Kork, Queenst.	763	Płd.Z. 2	pochmurno	13
Brest	—	—	—	—
Helder	765	Płd.Płd W.1	mgła	4
Sylt . . . . . [1]	763	Z.Płd Z. 1	mgła	9
Hamburg . [2]	765	Z.Płd Z. 2	mgła	7
Swineminde . .	765	Płd.Z. 2	mgła	6
Neufahrwasser.	764	Płd.Płd Z. 1	zachm.	5
Kłajpeda . . .	763	Płn.Płn Z. 2	pół zachm.	6
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	767	Płd.Z. 1	mgła	1
Karlsruhe . . .	771	Płd.Z. 1	pochmurno	—1
Wiesbaden . [3]	769	spokojnie.	pochmurno	1
Monachium . .	770	Płn.Z. 1	pogodne	0
Kamienica . . [4]	769	Płd.Z. 1	zachm.	5
Berlin	767	Z. 2	zachm.	7
Wiedeń	769	spokojnie	zachm.	2
Wrocław. . .	768	Z. 1	zachm.	5
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	771	spokojnie.	zachm.	11

[1]) Wieczorem cokolwiek deszczu. [2]) Wieczorem cokolwiek deszczu. [3]) Sron. [4]) Mgła.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Ponad Europą środkową i południową jest ciśnienie wysokiem i równo podzielonem; płytka depresya leży na Z. od norwegskiego wybrzeża. Powietrze ponad Europą centralną jest spokojne, częstokroć mgliste, na Płd. chłodne, na Płn. normalne. W Niemczech południowych były tu i owdzie nocą przymrozki. Przy wybrzeżu niemieckiem spadło tu i owdzie cokolwiek deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
24. Pop. 2	760,6	Z. um.	zachm.	+ 8,1
24. Wie. 9	760,5	Płd.Z. um.	zachm.	+ 7,0
25. Ran. 7	759,0	Płd. lekki	pogodne	+ 4,0

Dnia 24 października maximum ciepła + 8°1 Cel.
" " minimum ciepła + 2°2 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Rano mgła, zimno i wilgno, pasami deszcze; następnie chwilami jasno i pięknie. Niebo pokryte przebiegającemi chmurami, czasami zupełnie jasne, powietrze ciepłe; słabe, czasami orzeźwiające wietrzyki. Przeważnie sucho. Nocą zimno, w niezakrytych miejscach śron; mgła.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Śląskie cztero-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 10 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 25 października. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto: bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-t 50,80 pł., 70-ta 31,20 płc., październik 50-ta 50,8 płac., 70-ta 31,20 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50.80 mk. 70-ta 31,20 mk.

Poznań, 25 października. Ceny mąki. P . . . 28.—, r ż a n a 23,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 24 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 176—178 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 165 do do 175 mrk.

Żyto: piękne suche 144—146 mrk., pośledni towar 140—143 mrk.

Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk do browarów 130—135 mrk.

Owies nom., w miejscu według jako . 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 150—160. na pa z 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 51,50 m., 70-ta 32,00 m.

Wrocław, 24 października 1888.

Żyto (za 1000 funt.) stale . wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk. na październik 154,— ofiar., październik-listopad 154,— ofiar., listopad-grudzień 154,— płc., grudzień płc. 156.—, kwiecień-maj 160,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 135,0 ofiar., październik-listopad 133 ofiar., listopad grudzień 128,— płc.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. październik 58,00 żąd., październik-listopad 57 żąd., listopad-grudzień 57,— żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na październik (50-ta) 50.90 żąd., (70-ta) 31,40 żąd., październik-listopad 50.90 żąd., (70-ta) 31,40 żąd., listopad-grudzień 50,90 żąd., kwiecień-maj 53.50 ofiar.

Cena wypowiedziana na dzień 25 października żyto 154.— mrk., pszenica — mrk., owies 135 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 58 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na d. 24 października (50-ta) 50,90 mrk., (70-ta) 31.40 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 października 1888.

Postanowienia miejskie	Za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki	
	najwyż.	najniż.	najwyż.	najniż.	najwyż.	najniż.
	M.	M.	M.	M.	M.	M.
Pszenica biała	18 40	18 20	17 90	17 50	17 20	16 70
" żółta	18 20	18 00	17 70	17 30	17 00	16 60
Żyto	15 80	15 60	15 40	15 10	14 90	4 70
Jęczmień	15 50	14 40	13 80	13 40	12 20	11 70
Owies	13 6	13 40	13 30	13 20	13 1	13 0
Groch	15 50	15 00	14 50	1 .00	13 0	12,50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	25	30	24	20	23	20
Rzepik zimowy . .	25	00	24	10	23	10

Berlin, 24 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175—202 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono 189,50, żąd. —,—, na październik-listopad płacono —,—, żądano —,—, na listopad-grudzień płacono 189,25—188,75—189,25, na grudzień płacono 190.—, na kwiecień-maj płacono 208,50—208,25—208,75. Wypow. 400 ton. Cena wypowiedziano 190 00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 1 4—166 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na październik-listopad płacono —,—, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 159,25—159,75, na kwiecień płacono 159,50—160,00, na kwiecień-maj płacono 165,00—165,50, żąd. —. Wypowiedziano 250 ton. Cena 159.50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 135 do 166 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 151.00—152,50, na październik-listopad płacono 133,25—133 50, na listopad-grudzień płac. 133.25 do 133,50. na grudzień płacono 134.50, na kwiecień-maj płacono 138,00—138.5 . Wypowiedziano 1100 ton Cena 151,50.

Kukurudza w miejscu płac. 143—153 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 141.00, na październik-listopad 138,— m., listopad-grudzień 138,— m., na kwiecień-maj 131,0 mk. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. 56,0 m., w miejscu z beczką —,—, miesiąc bież. pł. 56,5—56,2, październik-listopad 56,5—56,2, listostopad-grudzień płc. 56,—, na kwiecień-maj pł. 55,7—55,5. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana Za 100 litr. a 100 prct. = 100.00 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—. W powiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obiąż. 50 m. podat. konsumc. w miejscu 52,7 do 52,6. na październik i październik-listopad płac. 52,5 5 3 52,4, listopad-grudzień pł. 52,5—52,3 do 5 4. kwie ień-maj płacono 55,1—54,9—55,0. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat konsumc. w miejscu płacono 33,2, na październik i październik-listopad pł. 33,2—33,1—33,2, na listopad-grudzień płacono 33,2—33,1—33,2, na kwiecie-maj płac. 35,6 35,4—35,5. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— m.

Szczecin, 24 października.

Pszenica słabéj. za 1000 kilogr. w miejscu 183—188 płacono, październik 189.5 płac., na październik-list. 189,5—188,5—189 pł., listopad-grudzień 199,5—188,5—189 pł., kwiecień-maj 199 żąd., maj-czerwiec 200,5 ofiar.

Żyto słabéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 155—159 płacono, na październik 156,00 płacono, na październik-listopad 155,05 płacono, na listopad-grudzień 155,5 5 płacono, na kwiecień-maj 159.75—159 płc., maj-czerwiec 160,5 ofiar.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 57,0 żąd., październik 56,25 żąd., kwiecień-maj 56.0 żąd.

Okowita słabéj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,5 płac., 70-ta 32,8 płac., październik-listopad 50-ta —,— płc., 70-ta 32 5 płac., listopad-grudzień 70-ta 32,7 żąd., kwiecień maj 70-ta 35,2 żądano.

Hamburg, 24 października. Okowita spok., za październik 21¼ żąd., listopad-grudzień 21¾ żąd, grudzień-styczeń 22½ żąd., kwiecień-maj 23¼ żąd. — Kawa good average Santos za październik 71—, za grudzień 71¼, za marzec 70½ za maj 70,¼. Usposobienie potw. Obrót 10,000 miechów.

Magdeburg, 24 października. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 17.25. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 16.70. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14.25. Usposobienie tale. ff. Rafinada chlebowa 29,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 28,50. miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 13,10 płac., 13,15 żąd., listopad 12,80 płac., 12,82½ żąd., grudzień 12,82½ pł., —,— żąd., styczeń-marzec 12,90 pł., 12,92½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

W **przyszłą niedzielę** t. j. **28-go t. m.** odbędzie się (670)

przedwyborcze zebranie

we Wschowie

o 4-téj godzinie po południu, na którem będą mówili pp. posłowie adwokat **Dr. Porsch** z Wrocławia i **Dr. Majunke** z Wysokiejwsi (Hochkirch).

Komitet przedwyborczy.

Historya Kościoła świętego

Rzymsko-katolickiego

dla ludu polskiego i młodzieży,

opowiedziana w 65-ciu życiorysach.

Tom I.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. 10 arkuszy druku 8-vo. Cena za egzemplarz na zwyczajnym papierze 50 fen., z portoryum 60 fen.; na lepszym papierze 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Co tylko wyszła rozprawa

Dra Józefa Koszutskiego,

lekarza kobiet i dzieci w Poznaniu p. n.

Jak żywić niemowlęta i dzieci

oraz krytyczny pogląd

na sztuczne pożywki dla tychże

i jest do nabycia w wszystkich księgarniach **po cenie 3 marek.**

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (633)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu, Rynek 37.

Pralnia prawdziwych koronek

(537) oraz **fularek.**

ŚLEŻANSKA,

Poznań, Strzelecka 28a. p.

Nauka o wyborach do sejmu pruskiego.

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Cena egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mrk., z portoryum do 10 mil 3,25 mrk.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Czcigodnemu ks. dziekanowi Ołyńskiemu, ks. Poradzewskiemu, jako i Szanownym Obywatelom miasta i okolicy Koźmina, składam niniejszem za łaskawie mi urządzony wieczorek pożegnalny w lokalu p. Felickiego, serdeczne **„Bóg zapłać!"** (672)

Franciszek Mueller,

budowniczy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca

Obwody komisarskie

w nowych powiatach.

Cena za egzempl. 20 fen., z portoryum 25 fen.

Wielki wybór

w zimowéj garderobie

dla dzieci

(509) polecają

Z. A. Tułodzieckie,

ulica Wilhelmowska nr. 6, I.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Chemiczna fabryka

sztucznych nawozów połączona z fabrykacyą smarowideł położona w bliskości Poznania nad koleją i rzeką jest z powodu śmierci właściciela do sprzedania.

Bliższe wiadomości w Eksp. Kuryera. (622)

Kucharz Wielkopolski

przez *Maryą Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen.

Kuchnia postna

przez *M. Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 1 mrk. 50 fen., oprawnego 1 mrk. 80 fen. (536)

Pieczywo domowe

przez *M. Ślężańską.* Cena egzemplarza 60 fen.

Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica Strzelecka nr. 28a. p.

R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar,

poleca po cenach nader przystępnych (627)

Herbatę karawanową funt po 7,50 mrk.

Herbaty chińskie funt po 6, 5, 4, 3 mrk.

Prusze herbaciane funt po 2 mrk.

Koniak prawdziwy francuzki, importowane araki i rum.

Wanilę burbońską, oliwę niceńską, kwas i sok cytrynowy, ocet winny do konserwów.

Cacao holenderskie Blockera i van Haagena, czekolady, żelatynę białą i różową.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Zakład palenia falban.

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Z powodu śmierci mego wspólnika ś. p. **W. Kukulińskiego** urządziłem

zupełną wyprzedaż

wszystkich artykułów w zakres handlu naszego wchodzących, jako to materyi jedwabnych, wełnianych, okryć płócien, stołowizny, firanek, kobiercy etc. **poniżéj cen zakupnych.** (645)

Materye świeżo sprowadzone **po cenach jak najprzystępniejszych.**

D. Bogajski

w firmie W. KUKULIŃSKI I SPÓŁKA,

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Organista

kawaler, egzaminowany przed ks. dr. Ruchniewiczem w Pepliuie, mający lat 24 i wolny od wojskowości, poszukuje posady zaraz lub od 1 listopada. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub F. N. 669.

Gospodyni,

obeznana dobrze z wiejskiem gospodarstwem kobiecem, poszukuje miejsca na probostwie lub folwarku. Ma przy sobie 8-letniego chłopczyka.

Łaskawe oferty uprasza się p. l. **N. L. C. 50** post. rest. Pierani e (Freitagsheim.) (617)

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (403)

Instrumenta i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Zakład malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. 7

wykonuje malowidła na szkle, jak figury, kobierce, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołów dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Róże

wysokopienne i nizkie poleca

A. Gajewski,

Kobylepole p. Poznaniem.

Piękny srebrny

sztuciec

jest tanio do nabycia. Bliższych wiad. udzieli **Eksped. Kuryera** sub 664.

Zdatne do rozpłodu

stadniki holenderskie

wielkiéj

amsterdamskiéj rasy

poleca (668)

Dom. Iłowiec (Nitsche)

p. Czempiniem stacyi kolei żel.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.